

# Bubel

GRZEGORZ BOGUSZ

**Leszek Bubel stał się obecnie aktywnym działaczem skrajnej prawicy, który wbrew obiegowej opinii, że stanowi on jedynie karykaturę polityka, podejmuje jawne działania zmierzające do umocnienia ruchu narodowokatolickiego, poprzez związanie go z wysokonakładową gazetą „Tylko Polska”. Oczywiście, jak to bywa w przypadku polityków małego kalibru, za wzniosłymi hasłami tkwi zakładanie opierające się na realizacji własnych ciemnych interesów, gdzie sposobem do osiągnięcia celu staje się niejednokrotnie łamanie prawa.**

**Leszek Bubel** – biznesmen o niesprecyzowanych źródłach dochodu, założył w 1989 roku Przedsiębiorstwo „Bubel” spółka z o. o., którego sam został prezesem, a udziałowcami jego rodzina. Jak wynika z materiałów zgromadzonych przez prokuraturę w Warszawie, pierwszym krokiem spółki stało się zaciągnięcie pokaźnej pożyczki bankowej na rozpoczęcie działalności gospodarczej. W 1990 r. Bubel wystąpił do kłódzkiego oddziału Banku Gospodarki Żywnościowej z wnioskiem o przyznanie mu kredytu w wysokości 900 milionów starych złotych. Jednak bank był zmuszony odmówić, gdyż nie mógł przyznać kredytu przekraczającego wysokość kapitału zakładowego, który wynosił w przypadku spółki zaledwie 50 mln st. zł. Wtedy Bubel przesłał do BGŻ informacje, że zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Wspólników kapitał firmy uległ podwyższeniu do 1 mld st. zł. Na tej podstawie bank zgodził się na udzielenie kredytu.

Kiedy Bubel otrzymał od BGŻ 900 mln st. zł, okazało się, że fakt podwyżki kapitału firmy nie jest zgłoszony do rejestru handlowego ani też potwierdzony przez akt notarialny, a więc w świetle obowiązującego prawa w ogóle nie istnieje. Na wniosek BGŻ prokuratura warszawska przedstawiła Bubłowi zarzut poświadczania nieprawdy przez zawyżenie sumy kapitału spółki.

Na początku 1991 r. spółka „Bubel”, zgodnie z zawartą umową, pobrała z Mennicy Państwowej około 2,5 kg złota za sumę 150 mln st. zł. Złoto miało posłużyć do wyrobu biżuterii, którą następnie sprzedawano w sklepach należących do firmy. Kiedy za pierwszą dostawę kruszcu Bubel zapłacił gotówką, uwiarygodnił swoją wypłacalność w oczach zarządu Mennicy, który później zgodził się na to, aby pobrał on 6 kg złota za 743 mln st. zł, a należność uregulował w trzech ratach. Spółka „Bubel” była już zadłużona wobec Mennicy Państwowej na sumę 100



mln st. zł, gdy pobrała ponownie drogi kruszec – tym razem 25 kg za 2 mld 840 mln st. zł. Okazało się, że spółka Bubla nie jest w stanie spłacić zarówno kredytów, jak i zaległości na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a cały jej kapitał jest w rzeczywistości dużo niższy od wartości wziętego z Mennicy Państwowej złota. Do dziś spółka nie spłaciła należności za 25 kg złota.

Następnie Leszek Bubel wykupił gazetę „Trybuna Wałbrzyska”, której dziennikarze byli początkowo zadowoleni, że wydawcą stał się biznesmen z Warszawy. To właśnie oni zorganizowali jego kampanię w czasie wyborów parlamentarnych 1990 r., walnie przyczyniając się do tego, że został on posłem z ramienia Polskiej Partii Pracy Piwa. Po tym wydarzeniu dziennikarze „Trybuny” musieli zmienić swoje nastawienie do pryncypała, który wymuszał na nich pozytywne przedstawianie na łamach pisma swojej kontrowersyjnej działalności politycznej i gospodarczej.

W 1991 r. Bubel odkupił wszystkie udziały od swych wspólników, stając się tym samym jedynym właścicielem firmy, której nazwa uległa zmianie na „Forte”, gdyż zgromadzenie uznało, że dla plajtującej spółki nazwa „Bubel” jest niestosowna. Pod koniec 1991 r. ZUS złożył w Sądzie Gospodarczym wniosek o rozwiązanie spółki Bubla, a jej majątek został przejęty przez syndyka upadłościowego.

Leszek Bubel, jako skandalista z przeszłością, dał się nieco bliżej poznać opinii publicznej w czasie wyborów prezydenckich w 1995 r. Co prawda, jego kandydatura budziła pewne kontrowersje, jednak bez żadnych daleko idących konsekwencji. Wynikało to z faktu, że był to okres napięcia politycznego i ciągłych tarć między postsolidarnościową prawicą Lecha Wałęsy a postkomunistyczną lewicą Aleksandra Kwaśniewskiego. Stan ten zaowocował na scenie politycznej i w życiu społecznym szerokim marginesem tolerancji dla tendencji o charakterze nacjonalistycznym.

W kwestii Bubla prawdopodobnie jako pierwszy przełamał ten krąg milczenia dziennikarz i socjolog, Jerzy Diatłowicki. Diatłowicki, w telewizyjnym spotkaniu wyborczym z Bublem, które było emitowane na żywo, nazwał go antysemitą i przedstawił publicznie broszurę pt. „Humor po żydowsku”, wydaną przez kandydata na prezydenta. W tym brukowym wydawnictwie można było znaleźć ordynarne żarty o Żydach, np.: *Pytanie: Co robi mały Dawid w kominie? Odpowiedź: Czeka na mamę!* W ostatecznym rozrachunku, Bubel jako kandydat swojej własnej partii **Forum do Walki z Bezprawiem** – której już sama nazwa stanowi dowód wyjątkowej bezczelności tego człowieka – zdobył zaledwie 0,04 % głosów.

Po tej całkowitej porażce wycofał się w cień sceny politycznej, aby powrócić w blasku chwały jako redaktor naczelny miesięcznika narodowokatolickiego „**Teraz Polska**” z szowinistycznym podtytułem „*Jesteś Polakiem? Jesteś z Nami!*”, który propaguje skrajny antysemityzm i pseudofundamentalizm katolicki, sięgając po hasła wręcz faszystowskie. Pierwsza afera wokół tego pisma związana jest z faktem, że Bubel 20 września 1998 r. na oświęcimskim Żwirowisku ogłosił powołanie do życia partii pod nazwą **Teraz Polska**, w skład której miałyby wejść m.in. **Ekopartia, Stowarzyszenie Ofiar Wojny** czy **Narodowe Odrodzenie Polski**.

Perfidia polega na tym, że symbol „TP” jest znakiem towarowym przyznawanym przez Fundację Polskiego Godła Promocyjnego dla wyróżniających się firm i ich produktów. W takim wypadku nazwanie tak pisma i mającej powstać partii jest jawnym pogwałceniem praw autorskich. Sam zaś Bubel tak wypowiedział się na ten temat na łamach „Teraz Polska”: *Działalność fundacji, której celem jest wyróżnianie i promocja polskich produktów, czyli narodowych, nie stoi w sprzeczności z naszymi celami. Jedynie patronat nad fundacją prezydenta niektórych Polaków, kłamcy i oszusta, jest dla hasła policzkiem. Proponuję więc rozważenie zmiany hasła z Teraz Polska na Teraz Stolzmani!* Tym razem plany Bubla zostały pokrzyżowane przez szybkie działanie fundacji grożącej procesem sądowym oraz „Ruch”, który zdecydował się na wstrzymanie dystrybucji „TP”. Zatem zarówno miesięcznik, jak i ruch nacjonalistyczny zorganizowany dotychczas wokół „Teraz Polska” zmienił nazwę na „Tylko Polska”. Warto przy tym pamiętać, że kiedy spółka Leszka Bubla chyliła się ku upadkowi w przepaść bankructwa, także zdecydowano się na zmianę nazwy z „Bubel” na „Forte”, co i tak nie przyniosło żadnych zmian.

Jednak Bubel nie poprzestał na tym jednym razie, ponieważ wykorzystał już inny dobrze znany na rynku symbol, a mianowicie „Tygrysa”, który w latach 70. i 80. był znakiem popularnej serii kieszonkowych broszur historycznych o tematyce wojennej. Natomiast teraz na terenie całej Polski, obok miesięcznika „TP”, pokazała się książeczka z serii „Nowy Tygrys” pod tytułem „**Mity Holocaustu**”. Jest to zbiór tekstów znanych negacionistów zaprzeczających w obrzydliwy sposób zbrodni Holocaustu. Książkę opatrzył entuzjastycznym wstępem **Adam Gmurczyk** – lider NOP – który był pierwszym wydawcą i promotorem tego dziełka faszystowskich pseudohistoryków.

Początkowo redaktorem „TP” był **Krzysztof Marek Drozd**, bliski współpracownik Bubla. Drozd jest właścicielem zarówno firmy „**Infopress**” wydającej „narodowokatolicki” miesięcznik, jak i trzech linii audiotele, w tym sextelefonu „*Blond linia*” oferującej m.in. *erotyczne fraszki o blondynkach czy rubaszne rozmowy*. Nikogo specjalnie nie trzeba przekonywać, że podobnie jak inne tego typu usługi, mają one zenującą niski poziom i służą jedynie do naciągania naiwnych, o czym świadczy chociażby opłata za minutę wynosząca 4,22 zł – trudno też przypuszczać, by mieściły się w kanonie narodowokatolickich wartości. Działalność Drozda stanowi zaprzeczenie dla upowszechnianego przez redakcję „TP” modelu życia, według którego należy odrzucić *prymitywne uciechy* z pozycji ortodoksyjnych katolików: *Współczesny świat, zamknięty w zaklętym kręgu nietrwałych luksusów i prymitywnych uciech, nie chce bić się o Prawdę ani umierać za wiarę. To właśnie Żyd sieje bezwstyd i ludność rozpija, karczmę i domy rozpusty otwiera*. Drozd nie zauważa sprzeczności między swym zaangażowaniem w ruch narodowokatolicki a erotycznym biznesem, mimo iż „TP” wyraźnie piętnuje tych, co *tylko w pieniędzy i szachrajstwa wierzą, (...) kult dla złotego cielca wszędzie dla „Gazety Polskiej”, mówiąc: Każdy lubi poświntuszyć, myśli pan, że księża nie? Jestem katolikiem, co niedziela stoję w pierwszym rzędzie w kościele, może pan przyjechać zobaczyć. (...) Nie jesteśmy dewotami. A pan pisemek z gołymi babami nie ogląda?*

Drozd wydaje również broszurę „humorystyczną” pt. „*Sex po żydowsku*”, co stanowi nawiązanie do niechlubnej przeszłości Bubla. Na rysunkach w „*Seksie po żydowsku*” obejrzyć można np. kobietę z odsłoniętymi piersiami leżącą w łóżku z Żydem, którego narząd płciowy nakryty jest kapeluszem: *– Czy nie jesteś zbyt ortodoksyjny?* – pyta zaniepokojona kobieta. Z kolei na innym rysunku widzimy dwóch Żydów mijających dziewczynę, która na swej tylnej części ciała ma napis „koszerna”.

Leszek Bubel otacza się współpracownikami, których przeszłość może budzić szereg wątpliwości. Najlepszy przykład stanowi właśnie Drozd, który w 1993 r. został oskarżony o zagarnięcie 2 miliardów starych złotych na szkodę siedleckiego Banku Powszechnego oraz upozorowanie w Moskwie kradzieży TIR-ów z ładunkiem ubrań na kwotę 4 mld st. zł. Prokuratura sądzi, że Drozd przywłaszczył sobie ubrania, a za samochody wyłudził odszkodowanie od Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Warta”. W końcu sprawa trafiła do Wojewódzkiego Sądu w Warszawie, jednak do tej pory nie odbyła się ani jedna rozprawa.

Następny skandal wybuchł w czasie ostatnich wyborów samorządowych, kiedy to Drozd znalazł się na liście Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Według niego, udało się to za *dwa piwa*, tyle mianowicie kosztowało nacjonalistę miejsce na liście Sojuszu – po czym Siedlce zostały zasypane ulotkami, w których wykorzystano jako program kandydata jawnie ksenofobiczny „**Dekalog Teraz Polska**” autorstwa Leszka Bubla.

Bubel może rekompensować sobie grzeszki „Teraz Polska” poprzez powoływanie gwardii obrony oświęcimskich krzyży czy wyszukiwaniem coraz to nowych spisów żydowskich, ale nie zmienia tym kryminogennego charakteru tego jakoby katolickiego środowiska. Nie ulega zaś wątpliwości, że postaci Bubla żadną siłą nie da się zaliczyć do panteonu narodowych bohaterów, a co najwyżej do swoistego folkloru politycznego, który oby czym szybciej znikł z naszego życia publicznego. Bo śmieszne wydaje się to, że człowiek, który chce podobno tworzyć państwo prawa, sam łamie je przy każdej nadarzającej się okazji. ■